

Zmiana lidera Naddniestrza daje Moskwie możliwość umocnienia wpływów w regionie

Witold Rodkiewicz

11 grudnia w Naddniestrzu odbyła się pierwsza tura wyborów prezydenckich, w których Igor Smirnow, od dwudziestu lat przywódca tego nieuznanego parapaństwa, zajął trzecie miejsce (24,8% głosów) i tym samym stracił szansę na kolejną, piątą kadencję. Do drugiej tury zakwalifikowali się Jewgienij Szewczuk (38,5%) oraz Anatolij Kaminski (26,4%). Szewczuk występował jako kandydat opozycyjny wobec istniejącego układu polityczno-gospodarczego. W 2009 roku jako przewodniczący parlamentu i szef partii Obnowienie (będącej politycznym projektem najsilniejszej w Naddniestrzu struktury biznesowej Szerifa) podjął nieudaną próbę ograniczenia władzy Smirnowa, ale utraciwszy poparcie Szerifa, zrezygnował z pełnionych funkcji. Przewodnictwo partii oraz parlamentu przejął wtedy Anatolij Kaminski, który podczas kampanii wyborczej cieszył się otwartym poparciem Kremla.

Komentarz

- Istotną, choć nie rozstrzygającą rolę w kampanii wyborczej odegrał czynnik rosyjski. Otwarte zdezwuowanie Smirnowa przez Moskwę (negatywna kampania w telewizji rosyjskiej, krytyczna wypowiedź Siergieja Naryszkina, szefa administracji prezydenta FR, śledztwo prokuratury rosyjskiej przeciwko synowi Smirnowa) było główną przyczyną spadku poparcia dla niego wśród elektoratu Naddniestrza. Rosja zablokowała też, poprzez swoje wpływy w naddniestrzańskich strukturach bezpieczeństwa, próbę Smirnowa unieważnienia pierwszej tury. Kandydat Kremla, Anatolij Kaminski uzyskał jednak znacznie gorszy rezultat niż startujący samodzielnie Jewgienij Szewczuk.
- Wynik drugiej tury wyborów (25 grudnia) nie jest oczywisty. Chociaż Szewczuk zademonstrował, że jest w stanie wykorzystać panujące w Naddniestrzu niezadowolenie społeczne wynikające z katastrofalnej sytuacji gospodarczej oraz samowoli i korupcji władz, to Kaminski dysponuje finansowym wsparciem ze strony Szerifa, a ponadto może liczyć na poparcie części konserwatywnego elektoratu Smirnowa, a także aparatu urzędniczego.
- Niezależnie od ostatecznego wyniku wyborów odsunięcie od władzy Smirnowa umocni wpływy Rosji w Naddniestrzu. Smirnow bowiem, dzięki długim rządom w Tyraspolu i zręcznemu wykorzystywaniu różnic wewnątrz rosyjskich struktur władzy, wypracował

sobie pewną autonomię wobec Kremla. W ciągu ostatnich paru lat blokował rosyjski projekt rozwiązania konfliktu pomiędzy Kiszyniowem a Tyraspołem, dążąc do utrzymania pełnej niezależności od Mołdawii. Natomiast ani Szewczuk, ani Kaminski nie będą zdolni do prowadzenia autonomicznej wobec Moskwy polityki w sprawie uregulowania konfliktu.

- Odsunięcie Smirnowa od władzy otwiera przed Moskwą perspektywę uregulowania konfliktu naddniestrzańskiego na zasadach, które gwarantowałyby rosyjską dominację w całej Mołdawii. Rządząca w Kiszyniowie proeuropejska koalicja raczej nie zdoła wybrać prezydenta (najpóźniej do 16 stycznia 2012 roku), co doprowadzi do rozpisania przedterminowych wyborów parlamentarnych. Najprawdopodobniej wygrają je partie prorosyjskie, deklarujące gotowość podpisania porozumienia z Tyraspołem na warunkach podobnych do tych, jakie proponowała Rosja w tzw. planie Kozaka z 2003 roku (federalizacja Mołdawii, prawo weta dla Naddniestrza we wszystkich kluczowych kwestiach).